

W Pan Dr. Alfred Grohman
u Łodzi
p. Ł O D Z - Szl.2
ul. Tylna 14/13

PRZEGLĄD POŻADNICZY



ROK • XV • NR • 27 • DNIA • 7 lipca • 1929

RĘCZNE GAŚNICE

PIANOWE GENERATORY

krajowego wyrobu

POLECAJĄ

ZJEDNOCZONE WYTWÓRNIE GAŚNICZE

MIRA

Sp. z ogr. odp.

WARSZAWA

BRACKA Nr 17.



Kupujcie wzorową książkowość dla straży

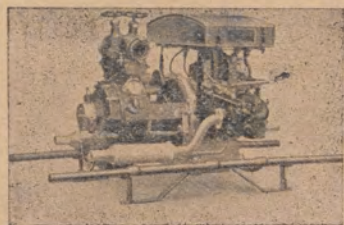
do prowadzenia biurowości.

Cena całego kompletu (3 książki — 9 działów): w oprawie Zł. 15, z doliczeniem 15% na koszty przesyłki. Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego”.

Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27.

Konto P. K. O. Nr. 235.

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH
L. Piętka, A. Płoski i G. Szotowski



Sikawka motorowa — wyrób własny (Patent)

„STRAŻAK”

Warszawa, Zarząd i Biuro sprzedaży: Królewska II, tel. 110-46 i 205-25

FABRYKA: Warszawa, ul. Syreny 3, telefon 110-55.

Poleca do natychmiastowej sprzedaży:

Samochody pożarnicze rekwizytowe i cysterny na różnych podwoziach.

Sikawki motorowe przenośne i na wózkach 2-kołowych wydajności 600 do 1200 litr.

Drabiny mechaniczne dla celów montażowych i pożarniczych.

Sikawki ręczne, beczkowsy oraz wszelkie narzędzia i przyrządy pożarnicze.

PRZEGŁAD POŻARNICZY

Rok XV.

Wychodzi na każdą niedzielę.



Nr. 27.

Dnia 14 lipca 1929 roku.

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Międzynarodowy Kongres Pożarniczy w Paryżu.



MIĘDZYNARODOWY KONGRES POŻARNICZY W PARYŻU.

Grupa delegatów oficjalnych: x — prezes związku francuskiego mjr. Guesnet, xx — przewodnicz. międzynarod. komitetu technicznego płk. Poudroux, kdt. straży paryskiej, 1 — prezes Gł. Związku Straży poż. R. P. wojewoda St. Twardo, 2 — prezes związku belgijskiego i sekretarz generalny Komitetu mjr. O. P. Gossens, 3 — prezes zw. czechosłowackiego Seidl, 4 — delegat zw. szwajcarskiego, 5 — delegat zw. angielskiego, 6 — delegat zw. luksemburskiego, 7 — delegat Kanady, 8 — delegat zw. węgierskiego, 9 — delegat zw. niemieckiego, 10 — prezes inż. Waligórski 11 — czł. Zarz. Gł. Zw. dyr. Bartosiewicz. Za prezesem Twardo — delegat zw. holenderskiego.

Międzynarodowy Kongres Strażacki, który się odbył w Paryżu w dniach 23 — 26 czerwca r. b., równocześnie z wystawą przeciwpożarową, zgromadził przedstawicieli strażactwa ze wszystkich prawie państw europejskich.

Jednym z głównych zadań kongresu było wskrzeszenie Międzynarodowej Rady Pożarniczej, której działalność przerwała wojna światowa.

W numerze niniejszym podajemy sprawozdanie z Kongresu jednego z delegatów Polski, d-ha inż. St. Waligórskiego, członka Zarządu Gł. Związku.

Dalsze artykuły, zawierające opis wystawy i urzędzeń straży paryskiej, drukować będziemy w następnych numerach naszego pisma.

Red.

Delegacja polska na Międzynarodowym Kongresie w Paryżu.

Uczestnikami międzynarodowego Kongresu pożarniczego, jaki odbył się w Paryżu w dniach od 23-go do 26-go czerwca r. b., byli ze strony Głównego Związku Straży Pożarnych R. P. prezes wojewoda Stanisław Twardo, który reprezentował jednocześnie ministerstwo spraw wewnętrznych, oraz członkowie Zarządu Głównego: dyr. E. Bartoszewicz i inż. Stan. Waligórski. Poza tą delegacją oficjalną był również na międzynarodowym kongresie w Paryżu druh Wróblewski, Kdt. straży pożarnej lotniska w Warszawie.

Kongres związany był z międzynarodową wystawą pożarniczą, która została otwarta dnia 21 czerwca popołudniu w obecności p.p. ministra spraw wewnętrznych Tardieu i ministra oświecenia publicznego Marraud. Wrażenia z wystawy opiszę oddzielnie w jednym z najbliższych numerów „Przeglądu”.

Wstępem niejako do kongresu było 44-te ogólne zebranie Francuskiego Związku Straży Pożarnych. Odbyło się ono dnia 22-go czerwca w sali odczytowej na wystawie, przy stole prezydjalnym zasiadł Zarząd Związku z przewodniczącym komendantem Guesnet. Zebranie to nie miało charakteru sprawozdawczego, lecz tylko część oficjalną, a więc powitanie uczestników delegacji zagranicznych, udzielenie tym ostatnim członkostwa honorowego, przyczem odpowiednimi odznakami udekorowani zostali członkowie delegacji polskiej. Ponadto wygłoszono dwa referaty: jenerała Reibla „Lanca ratunkowa” z demonstrowaniem zarzucania linki na dystans i na wysokość, co niewątpliwie znajdzie zastosowanie tak przy ratownictwie, jak i podczas powodzi, oraz dyrektora Bosta „Wzajemne ubezpieczenie od ognia”.

Tegoż dnia popołudniu delegaci zagraniczni zostali gościnnie przyjęci w Narodowym Instytucie Badawczym Wynalazków w Bellevue, gdzie oprowadził ich dyrektor Legendre. Specjalny dział poświęcono tam obronie przeciwgazowej i przeciwogniowej, jedną zaś z sal specjalnemu badaniu gaśnic chemicznych.

W niedzielę przed południem delegacja strażactwa polskiego w asystencji sekretarza ambasady polskiej w Paryżu p. Skińskiego złożyła na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec z szarfami polskimi, zawierającymi napis: „Nieznemu bohaterowi Francji — Zjednoczone strażactwo polskie”.

Popołudniu tegoż dnia na Esplanade des Invalides wobec licznego zgromadzonego tłumu paryżan, oraz przy udziale jeneralicji, przedstawicieli władz i urzędów, jakoteż i delegatów zagranicznych odbyła się defilada przybyłego oddziału straży belgijskiej z orkiestrą oraz straży miasta Paryża wraz ze sprzętem samochodowym.

Defilada była entuzjastycznie przyjmowana przez zgromadzone tłumy, co świadczy o wielkiej popularności strażactwa wśród ludności Paryża. Następnie odbyły się popisy gimnastyczne członków straży paryskiej, wykonane z niezwykłą precyzją i nadzwyczaj efektownie.

Przemaszerowano z kolei na teren wystawy, gdzie odbyły się w dalszym ciągu popisy gimnastyczne na przyrządach oraz popisy ratownicze na Sekwanie, wykonane przez drużyny Narodowego Związku Ratowniczego.

Dzień 24-ty czerwca był pierwszym dniem właściwego kongresu. Salę odczytową wypełnili delegaci Austrii, Włoch, Szwajcarii,

Belgii, Holandji, Luksemburga, Niemiec, Węgier, Czechosłowacji, Jugosławji i Polski.

Zagaił pierwsze posiedzenie Kongresu Komendant druh Guesnet powitaniem w pierwszej mierze przybyłych reprezentantów Rządów: Polskiego, Belgijskiego i Holenderskiego, prosząc ich o zajęcie honorowych miejsc na trybunie, a następnie delegatów wszystkich związków zagranicznych, prosząc przedstawicieli oficjalnych do prezydium kongresu. Powitalne przemówienia wygłosili przedstawiciele Rządów, a w ich liczbie nasz prezes wojewoda Twardo, wygłaszając wstępne przemówienie po polsku. Imieniem związków zagranicznych odpowiedział na powitanie komendant Goossens, prezes Związku Belgijskiego. Na przewodniczącego Kongresu powołano jednomyślnie pułkownika Pouderoux, komendanta straży Paryskiej.

Wygłoszone potem zostały dwa referaty: kom. Pouderoux — „Rola strażaka w społeczeństwie” oraz referat delegata Belgijskiego majora van Mosseweldę z Brukseli — „Organizacja pożarnictwa w Belgii”. W dyskusji nad ostatnim referatem zabrał głos delegat Szwajcarii, major Turin z Neuchâtel ilustrując stosunki pożarnicze w Szwajcarii. Na tem zakończono obrady tego dnia i po wspólnej fotografii delegacji udały się na bankiet oficjalny w salonach pałacu d'Orléans, gdzie zgromadziło się około 800 osób. Przemawiali reprezentanci Władz, Wystawy,



MIĘDZYNARODOWY KONGRES POŻARNICZY W PARYŻU.
Delegacja polska składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.



MIĘDZYNARODOWY KONGRES POŻARNICZY W PARYŻU.

Grupa delegatów: od lewej do prawej d-howie Wróblewski, Bartoszewicz, czł. Zarządu Gł. Zw., Miłosław Schmidt, prezes zw. Słowackiego i wiceprezes związku Czechosłowackiego, woj. St. Twardo, prez. Gł. Związku, Sekretarz ambasady polskiej w Paryżu p. Skiński, inż. St. Waliński, wiceprezes Gł. Związku.

Parlamentu oraz minister Tardieu, nawołując strażaków do usilnej i ofiarnej pracy obywatelskiej.

Dnia następnego na zebraniu Kongresu ogłoszono jeden tylko referat „O niebezpieczeństwie instalacji elektrycznej przy reklamach świetlnych” przez komendanta Olivieri; drugi referent nie przybył. W południe nastąpił wspólny wyjazd autobusami do Wersalu, gdzie przyjmował mer Wersalu w salach magistratu.

Po zwiedzeniu pałacu Wersalskiego, siedziby królów Francji i historycznego miejsca podpisania traktatu Wersalskiego po ostatniej wojnie, uczestnicy kongresu widzieli jeszcze pałac w Trianon.

W trzecim dniu kongresu odbyły się narady nad uprzednio rozsyłanym projektem Międzynarodowego Związku Pożarniczego, który będzie miał nazwę „Międzynarodowy Techniczny Komitet Przeciwożarowy”. Ożywioną dyskusję wywołała projektowana ilość delegatów od każdego związku narodowego. Przeważało zdanie, że każdy Związek powinien mieć jednego oficjalnego przedstawiciela w powyższym Komitecie, ogólna zaś ilość delegatów winna być równa od każdego związku. Sprawę tą przekazano

tymczasowemu Komitetowi, do którego powołano jako przewodniczącego komendanta Ponderoux, jako jeneralnego sekretarza komendanta Goosensa, czterech vice-przewodniczących, których desygnują związki angielski, włoski, niemiecki i słowiański; członków komitetu wyznaczają po jednym związki szwajcarski, holenderski, szwedzki, portugalski luksemburski, po za prezesem Guesnet oraz dwoma dokooptowanymi przez prezydium komitetu delegatami. Przedyskutowanie całego projektu wraz ze zgłoszonymi poprawkami przekazało do

opracowania temu tymczasowemu komitetowi. Tam też został skierowany wniosek prezydium kongresu słowiańskiego poparty przez prezesa Seidla i delegata Jugosławii o wprowadzeniu do międzynarodowego zrzeszenia języka urzędowego polskiego obok francuskiego, angielskiego i niemieckiego.

Po zakończonych obradach delegacje zagraniczne zostały przyjęte w Magistracie miasta Paryża przez przewodniczącego Rady Miejskiej, potem przez władze miejskie na bankiecie, gdzie entuzjazm zebranych wywołało przemówienie przewodnika zrzeszonego strażyactwa polskiego prezesa Twardo.

Dnia następnego na zaproszenie Straży Paryskiej zwiedziliśmy w towarzystwie porucznika Feujeta kilka posterunków Straży Paryskiej, gdzie zapoznano nas z jej organizacją i wyekwipowaniem; specjalnie zainteresowaliśmy się autemobillem, służącym do odświeżania powietrza w miejscach opanowanych przez pożar, co odbywa się przez wyciąganie dymu i jednocześnie nasycanie miejsca pracy strażaków świeżym powietrzem.

Po szczegółowym zwiedzeniu wystawy, o której pisać jeszcze będę oddzielnie, zegnaliśmy Paryż, druhów francuskich i innych narodowości pod wrażeniem zadzierzgnięcia silniejszych węzłów nie tylko wzajemnej sympatii, lecz i przekonania, że wspólnymi siłami przez wymianę myśli i postępów techniki związki strażackie, idące dotąd luzem, przyczynią się do postępu w walce z pożarami we wszystkich jej dziedzinach.

Inż. St. Waliński.

Obrona przeciwpożarowa na Węgrzech.

Z okazji pobytu wycieczki naukowej niemieckich fachowców pożarniczych w mieście Győr na Węgrzech, komendant miejscowej straży pożarnej dyrektor poż. Ernő Erdely wygłosił dłuższy referat, omawiający rozwój obrony przeciwpożarowej na Węgrzech.

Referat ten zamieszczony w czerwcowym numerze wiedeńskiego pisma „Der Brandschutz”, zawiera szereg bardzo ciekawych danych, dotyczących zarówno historii, jak i obecnego stanu pożarnictwa węgierskiego.

Na wstępie swego referatu kom. Erdely wita uczestników wycieczki i wyraża swą radość, że studja swe nad organizacją pożarnictwa węgierskiego rozpoczęli od miasta Győr. W dalszym ciągu przemówienia znajdujemy ustęp, w którym, pomimo zastrzeżenia mówcy, że strażak nie bawi się w politykę, dzweczy silna nuta patriotyczna i z którego przebiega gorzyc i bunt przeciwko wynikom wojny światowej.

„My strażacy — mówi kom. Erdely — stoimy zdala od wszelkiej

akcji politycznej, nie bierzemy żadnego udziału w walce różnych światopoglądów, pragniemy wzmocnić nasz kraj przez ochronę i ratowanie mienia narodowego; siłą miłości bliźniego, przejawiającej się w naszej pracy, pragniemy obalić ściany dzielące ludzi od ludzi i pragniemy wykazać, że nasze uczucie znajdzie drogę nawet tam, gdzie siła i przemoc nie mogłyby dotrzeć.

W służbie wielkiej i świętej idei służyć pragniemy całej ludzkości, ale, ponieważ tylko ludźmi jesteśmy, pracę naszą poświęcamy w pierwszym rzędzie naszej biednej rozdartej na części ojczyźnie; pragniemy wykazać, że wyrok, który na nas niesłusznie i bez możliwości obrony, wydany został, na wet przed trybunałem ziemskich sędziów przez krótki tylko czas utrzymać się zdoła.

Od tysiąca lat Węgie trzymają straż u podnóża Karpat i na brzegach Dunaju i Cisy, aby ochronić Zachód przed wtargnięciem Wschodu.

W ciągu stuleci walczył on za cywilizację z mieczem w jednej ręce, z piórem zaś w drugiej wykazał, że w szeregu oświeconych krajów stoi pomiędzy pierwszymi.

Podboje Turków i Tatarów zniszczyły ten kraj, często Węgier na węgierskiej ziemi był wygnańcem, jednak wykazał on, że nie zboczył ani na chwilę z drogi postępu we wszystkich gałęziach wiedzy, sztuki i techniki.

Rozwój węgierskiego pożarnictwa i straży pożarnych dotrzymywał zawsze kroku krajom zachodnim, a nawet niejednokrotnie wyprzedzał je nowymi wynalazkami, których znaczenie dopiero w działaniu dawało się odczuć.

Ze straży zagranicznych, straż utworzona w Londynie w r. 1666 (nie biorąc pod uwagę kohort cesarza Augusta) jest wprawdzie starsza od węgierskich; również utworzona w Bazylei w r. 1680 straż przymusowa i straż paryska, powstała w r. 1716 są starsze od analogicznych instytucji węgierskich, ale już w połowie XVIII wieku widzimy zawiązki straży węgierskich, wprawdzie nie w postaci prawidłowo funkcjonujących straży ochotniczych, a w formie instytucji, zorganizowanych w ramach organizacji cechowych. Wskazuje na to datujący się z dn. 29 maja 1749 r. porządek ogniowy

miasta Győr, który zawiera instrukcje dotyczące wszystkich faz akcji ratunkowej.

Później dopiero, w roku 1759, powstała w Wiedniu straż pożarna zawodowa.

W kilka lat po pierwszej ochotniczej straży pożarnej, którą była straż uniwersytecka w Amsterdamie, powstaje na Węgrzech straż studencka w Debreczynie, która jest pierwszą strażą ochotniczą w kraju.

Po niej idzie zorganizowana w r. 1834, na czysto ochotniczych zasadach, straż obywatelska w Aradzie, za tą ostatnią strażą pożarną stocznii okrętowej Obuda. Po cząwszy od roku 1866, po straży ochotniczej w Sopron, powstaje cały szereg innych i straże te zjednoczyły się w roku 1870 w związek straży pożarnych.

Prawną podstawą obowiązkowej organizacji straży pożarnych stanowi rozporządzenie ministerjalne Nr. 53.888 z roku 1888. Wcześniejsze rozporządzenie, jak patent cesarski z r. 1788 i 1859, dekrety rządowe z lat 1808 i 1857, rozporządzenie policyjno-ogniowe pałatyna Józefa z r. 1838, normują jedynie wcześniejsze porządki ogniowe i przepisy, gaszenia pożarów, nie zawierają jednak żadnych postanowień o tworzeniu straży pożarnych.

Rozporządzenie z roku 1888 ustanawia urzędy, które mają się zajmować sprawami pożarniczymi, i referentów fachowych, normuje dawne przepisy ogniowe i budowlane, oraz sprawy dostarczania wody i przyrządów gaśniczych, reguluje sygnalizację pożarową, wreszcie określa trzy rodzaje straży pożarnych: zawodowe ochotnicze i przymusowe.

Tam, gdzie nie ma ani zawodowej, ani ochotniczej straży, nakazuje rozporządzenie zorganizowanie straży przymusowej, składającej się ze wszystkich mężczyzn, zamieszkujących w danej miejscowości, w wieku od 20 do 40 lat.

W rozporządzeniu tym znajdujemy poraz pierwszy postanowienie, że strażak winien być uważany za osobę urzędową.

Rozporządzenie to zostało jednak tylko częściowo zrealizowane, nie było bowiem odpowiednich organów kontrolnych, zaś osoby, którym kontrola została powierzona, nie mogły jej należycie wypełnić.

Brak ten coraz bardziej dawał się odczuwać. Powołani na drodze korporacyjnej inspektorzy pożarnictwa nie mogli osiągnąć oczekiwanych rezultatów. Ministerstwo spraw wewnętrznych wraz z rzeczoznawcami krajowego związku straży pożarnych przeprowadziło badania w wielu miejscowościach; zwiedzili oni cały kraj i rezultatem ich podróży było wydanie przez Ministra Spraw Wewn. rozporządzenia Nr. 230.000/925, które stanowi podstawę obecnej organizacji straży pożarnych i o którym właśnie chcę mówić.

Każde miasto i każda miejscowość musi posiadać odpowiadający wymaganiom chwili regulamin ogniowy i budowlany, który zawierać ma postanowienia odnoszące się do pożarnictwa i przepisy w zakresie wszystkich wypadków, nie przewidzianych w ogólnym ustawodawstwie, a które z uwagi na potrzeby miejscowe przewidzieć należy.

Pod względem zaopatrzenia w sprzęt pożarniczy wszystkie miejscowości podzielone są na pięć grup.

Do pierwszej grupy należą miejscowości, folwarki, dwory, liczące mniej niż 50 domów. Są one obowiązane posiadać co najmniej jedną sikawkę ssąco-tłoczącą z dwoma cylindrami 80 m/m., 60 metr. normalnego (50 m/m.) węża tłocznego i 8 m. węża ssawnego, następnie jeden bosak, 2 wideł, pochodnię naftową lub latarnię, jeden topór, dwa wiadra i płachtę wielkości 20 mtr.².

Do drugiej grupy należą miejscowości, liczące 50—300 domów mieszkalnych. W tych miejscowościach sikawka o średnicy cylindrów 100 mm., powinna mieć wydajność przy 100 skokach tłoka co najmniej 160 l min., długość prądu 26 mtr., i winna być zaopatrzona w normalny łącznik do węża tłocznego. Wyekwipowanie składa się ze 100 mtr. węża tłocznego w odcinkach 15—20 mtr. długości, z 4 kawałków węża ssawnego po 2 mtr. dług. 2 prądownic, trójkąta, oliwiarki, młotka drewnianego i potrzebnych kluczy. Poza to winien być 1 beczkowóz o pojemności 500 ltr. każdy o pojemności 1000 ltr., dwie drabiny 5—6 metrowej długości, 2 beczki, dwa topory, 2 wideł, dwa młoty duże, pochodnie, naftowe lub latarnie, sześć wiader i dwie płachty po 20 mtr. kw. każ-

da. Jest to minimum wyekwipowania, którego zmniejszyć nie można. Jeżeli natomiast kontrolujący uzna to za pożądane, można zobowiązać daną miejscowość do zwiększenia ilości posiadanego sprzętu.

Do trzeciej grupy należą miejscowości, liczące 300—700 domów mieszkalnych. Muszą one posiadać dwie sikawki przepisane dla grupy drugiej typu z odpowiednim wyekwipowaniem, t. zn. 200 mtr. węża tłocznego w dobrym stanie, oprócz tego inny sprzęt, oraz o jedną płachtę więcej niż grupa druga.

Grupa czwarta obejmuje miejscowości z liczbą domów 700 — 1000. Są one obowiązane posiadać 3 normalne sikawki z 300 metrami węża tłocznego, wszelkie inne przybory i o jedną płachtę więcej, niż grupa trzecia (czyli cztery). Tutaj może zarząd miasta, po wydaniu opinii przez rzeczoznawców, wprowadzić pewne zmiany, jeśli miasto posiada wodociągi o dostatecznym ciśnieniu, lub jeśli okoliczności lokalne na to wyjątkowo pozwalają.

Do piątej grupy zaliczamy miasta i miejscowości, liczące więcej niż 1000 domów. Dla tej grupy nie ma żadnych określonych norm wyekwipowania w sprzęt pożarniczy, jednak wyekwipowanie to musi być odpowiednio większe od przewidzianego dla grupy czwartej.

Wprawdzie nie ma na to żadnych przepisów, jednak miasta te są obowiązane sprawić i utrzymywać narzędzia motorowe lub automobilowe i muszą być również zakupione inne specjalne narzędzia, które wskaże rzeczoznawca pożarniczy. Jeżeli miasto, wzgl. miejscowość uważa, że zarządzenia inspektora pożarniczego są zbyt trudne do wypełnienia, decyduje wówczas ostatecznie minister spraw wewnętrznych. Poza tym minister spraw wewnętrznych ma prawo na podstawie badania, przeprowadzonego przez swego referenta fachowego, zobowiązać miasto do wstawienia do budżetu sum, które uzna za konieczne, na zakup narzędzi pożarnych. Można oprócz tego zobowiązać każdą fabrykę, młyn, większy zakład przemysłowy lub majątek ziemski do sprawienia narzędzi pożarnych, które uznane zostaną za potrzebne.

Zakup narzędzi pożarnych prze-

widziany jest zresztą w ustawie. § 45 artykułu piątego ustawy z roku 1927 postanawia: „Każde miasto lub miejscowość obowiązane są dostarczyć środków na pokrycie wydatków na akcję przeciwpożarową i odpowiednie sumy do budżetu swojego wstawić. Jako wydatki na akcję przeciwpożarową rozumieć należy wydatki na sprawienie potrzebnego sprzętu pożarniczego, na konserwację i uzupełnianie tego sprzętu, wreszcie na wynagrodzenie potrzebnej liczby strażaków.

Jednolitość typów sikawek jest na Węgrzech ustalona w drodze rozporządzenia. Sikawki mogą być zakupywane jedynie według wskazań referentów fachowych. Normalizacja (węży tłocznych i łączników również jest uregulowana przez odpowiednie rozporządzenie, a to w tym celu, aby straże, pracujące wspólnie przy jednym pożarze mogły wzajemnie posiłkować się swymi wężami.

Na Węgrzech są obecnie trzykrotne straże: zawodowe, ochotnicze i przymusowe. Pomiedzy temi trzema typami nie ma ścisłego rozgraniczenia; jako typ przejściowy istnieją straże płatne, które nie są ani ściśle zawodowe, ani ochotnicze, oraz straże fabryczne i folwarczne, które nie są w ścisłym pojęciu ochotniczymi, a nie mogą być zaliczone ani do zawodowych, ani do przymusowych.

Strażą zawodową nazywamy urzędowo ustanowioną organizację, pozostającą pod kierownictwem tylko w tym fachu pracującego oficera, której zadaniem jest wyłącznie gaszenie pożarów i służba ratunkowa, a która nie może być używana do innych funkcji, nie związanych z wyżej wymienionymi. Straż zawodową musi posiadać każde miasto autonomiczne i wszystkie stolice komitatów (na Węgrzech jest 11 miast autonomicznych i 45, posiadających magistraty); miasta te muszą ze swoich budżetów pokrywać koszty utrzymania i wyekwipowania straży. Stan liczebny straży określa miasto, jednak jako minimum straż musi liczyć ośmiu fachowo wyszkolonych ludzi. Jeśli minister spraw wewnętrznych uzna stan liczebny za niewystarczający, ma on prawo zarządzić powiększenie tego stanu odpowiednio do potrzeb lokalnych.

Oficerem zawodowej straży pożarnej ten tylko może zostać, kto posiada co najmniej średnie wykształcenie ogólne, ukończył sześciomiesięczny kurs pożarniczy i zdał specjalny egzamin na oficera straży zawodowej. Komentant straży zawodowej w mieście autonomicznym musi mieć poza tym ukończony wyższy zakład naukowy. Stopnie starszeństwa są następujące: Nadkomentant, oficer, młodszy oficer, aspirant.

Podoficerowie straży zawodowych otrzymują swe stopnie na podstawie wykazanego przed swoją zwierzchnością wykształcenia fachowego, zarówno teoretycznego, jak i praktycznego.

Miejscowości, liczące ponad 300 domów, muszą utrzymywać przez cały rok, w dzień i w nocy pogotowie pożarowe składające się co najmniej z dwóch ludzi.

Straże ochotnicze tworzą się z obywateli o nieskazitelnej przeszłości, pod względem polityczno—narodowym niepodległych i którzy ukończyli lat 20. O rozwój i wyszkolenie straży dbać musi gmina. Oficerów i kierowników wybierają sami ochotnicy, lecz do zarządu, wzgl. dowództwa wchodzi z urzędu członek rady miejskiej, względnie naczelnik wsi. W miastach obok straży zawodowej może istnieć również i ochotnicza, jednak w razie pożaru dowództwo należy do najwyższego stopniem członka straży zawodowej.

Na stanowisko oficera straży ochotniczej lub fabrycznej ten tylko może być wybrany kto ukończył powiatowy kurs pożarniczy i posiada odpowiednie świadectwo. Kurs powiatowy trwa co najmniej dwa tygodnie; do urządzania takich kursów obowiązane są miasta Debreczyn, Győr, Miskolc, Pecs, Sopron, i Szekesfehervar przy czem każda miejscowość, która nie posiada najmniej dwóch wyszkolonych należycie ludzi, musi wysłać na kurs co najmniej dwóch ludzi, których koszty przejazdu i utrzymania na kursie pokrywa z ogólnego budżetu. Również i inne miasta mogą takie kursy urządzać, o ile posiadają odpowiednie narzędzia pożarne i o ile utrzymanie kursistów nie natrafia na przeszkody. Kursy urządzone są pod opieką Ministerstwa spraw wewnętrznych, zaś opiekunem kursu

jest pierwszy urzędnik samorządu miejskiego.

Straże przymusowe muszą być wszędzie tam, gdzie niema ani straży zawodowej, ani ochotniczej. Straż przymusowa musi być tak zorganizowana, aby na 50 mieszkańców przypadał najmniej jeden strażak, przyczem minimalny skład straży wynosić ma najmniej 15 ludzi. Na wyekwipowanie, odznaki dla ludzi, na wydatki związane ze służbą,łożyć musi gmina, która jest również obowiązana ubezpieczyć strażaków od nieszczęśliwych wypadków.

Komendanci straży ochotniczych i przymusowych zatwierdzani są na swych stanowiskach przez pierwszego urzędnika miasta lub komitatu.

Członkowie straży przymusowych rekrutują się z pośród mieszkańców danej miejscowości w wieku od 20 do 40 lat; o zwolnieniu od służby decyduje naczelnik powiatu. Komendanta wyznacza zwierzchność gminna, oficerów i podoficerów mianuje komendant. Na czele straży komitatowych, jako ich kontrolerzy stoją inspektorzy pożarnictwa komitatu, którzy pobierają wynagrodzenie od rządu. Każdy komitat — (jest ich na Węgrzech 25) tworzy odrębny okręg pożarniczy, którego referentem fachowym jest inspektor komitatu.

Inspektorowi komitatu podlegają inspektorzy obwodowi. Wszystkie straże pożarne w komitacie tworzą związek straży pożarnych, który prowadzi sprawy organizacyjne i kieruje gospodarką straży.

Zarząd związku wybierany jest przez jego członków, jednak przewodnictwo należy z urzędu do najwyższego urzędnika komitatu, którym jest wiceżupan.

Związki komitatowe utrzymują się z zasiłków gmin i składek członkowskich straży. 25% tych składek przekazuje się związkowi krajowemu. Wysokość składek członkowskich wynosi dla miejscowości poniżej 50 domów — 4 pengö, od 50 do 300 domów — 8 pengö, od 300 do 700 domów —

24 pengö rocznie. Miasta posiadające radę miejską płacą rocznie 50 pengö, miasta autonomiczne 100 pengö.

Inspektor komitatu nie podlega związkowi, bierze on wszakże udział w pracach związku jako rzeczoznawca fachowy.

W miastach autonomicznych komendant straży zawodowej pełni zarazem funkcje inspektora pożarniczego.

Inspektor pożarniczy jest w sprawach pożarnictwa referentem fachowym komitetu. Jako zadaniem jest organizowanie straży pożarnych we wsiach i mniejszych miastach (na zlecenie wiceżupana również i w miastach, posiadających radę miejską), stałe kontrolowanie poszczególnych straży, ich wyekwipowania, należytego utrzymania i przechowania narzędzi pożarnych, wreszcie kontrolowanie gotowości bojowej. W tym celu inspektor obowiązany jest co najmniej raz na pół roku zwiedzić wszystkie miejscowości komitatu, wzywać zarząd gminy do usunięcia spostrzeżonych braków i w poszczególnych wypadkach składać raporty odpowiedniemu naczelnikowi powiatu. Inspektor pożarniczy prowadzi stały dziennik swych czynności i zdaje co kwartał sprawozdania pierwszemu urzędnikowi komitatu o stanie zabezpieczenia przeciwpożarowego miejscowości, na podstawie obserwacji zebranych przy inspekcjach. Raporty te ze swymi uwagami przesyła zwierzchnik komitatu ministrowi spraw wewnętrznych. Inspektor komitatu obowiązany jest udzielać władzom opinii fachowej w sprawach pożarniczych i budowlanych, oraz w sprawach dotyczących obrony przeciwpożarowej dawać potrzebne wskazówki poszczególnym miejscowościom. Władze straży obowiązane są we wszystkich ważniejszych sprawach zasięgać opinii inspektora. Inspektor jest oprócz tego obowiązany spełniać polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych odnośnie poszczególnych inspekcji i udzielać pomocy delegatom ministerstwa w sprawach dotyczących jego fachu.

dok. nast.

(Der Brandschutz).



ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI ZAWODOWE

Zapytanie 26. Czy osoby, które zapisały się na listę członków straży mogą w tym samym dniu, w którym się zapisały, brać udział w zgromadzeniu walnym z głosem decydującym? Czy uchwały zgromadzenia, w którym brały udział osoby, zapisane na listę członków w dniu zgromadzenia, są prawomocne?

A. W.

Odpowiedź 26. Według § 39 p. b statutu wzorowego prawo głosu na zgromadzeniach walnych przysługuje tylko tym członkom straży, którzy co najmniej rok należą do towarzystwa. Ponieważ statut nie wspomina nic o tem, od jakiego terminu nowowstępujący nabywa prawa członka towarzystwa, należy uważać, że osoba, która zgłosiła swe przystąpienie do straży, nabywa prawa członka z chwilą przyjęcia jej przez zarząd w myśl § 9 statutu. Od tego więc terminu obliczać należy wspomniany wyżej okres roczny, po upływie którego nowowstępujący członek uzyskuje prawo głosu na zgromadzeniach walnych.

Przepis § 39 statutu ma na celu uniknięcie niezdrowego objawu, który w wielu stowarzyszeniach daje się obserwować, a mianowicie zapisywania się przed zgromadzeniem walnym na listę członków osób, niezwiązanych niczem ze stowarzyszeniem, li tylko w celu przeprowadzenia na zgromadzeniu pewnych uchwał, lub wpłynięcia na wynik wyborów. Dzięki temu przepisowi zapobiega się również niepożądanemu dla organizacji decydowaniu o jej sprawach przez osoby, nie obznajmione należycie z biegiem spraw.

Postanowienie § 39 w jednym tylko wypadku nie ma zastosowania, a mianowicie, jeżeli chodzi o straż nowozorganizowaną; w tym wypadku z natury rzeczy prawo głosu mają wszystkie osoby, zaproszone przez założycieli do udziału w zebraniu organizacyjnym.

2. Uchwały Zgromadz. Walnego, nad którymi głosowały osoby nie posiadające według statutu prawa głosu, mogą być zakwestionowane i unieważnione.

SZTANDARY

artystycznie wykonywa
T. STRAKACZ i SYN
Warszawa Kapucyńska № 1.
CENY NISKIE

Z ŻYCIA ZRZESZONEGO STRAŻACTWA

Związek Straży Pożarnych pow. Wołyńskiego.

Działalność Związku Okręgowego Straży Poż. pow. Wołyńskiego w r. b. jest uzupełnieniem i rozwinięciem działalności roku ubiegłego. Stosując bowiem odmienną metodę działalności od innych Okręgów Wojew. Nowogródzkiego, Zarząd Związku stosuje nadal zasadę, że nie ilość, a jakość straży jest świadectwem i gwarancją rozwoju akcji przeciwpożarowej w powiecie. Idąc po tej linii starano się przedewszystkiem o zdobycie funduszy dla straży istniejących i projektowanych, co zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem. Najlepszą tego ilustracją jest fakt, że o ile w roku 1928/29 budżet Okręgu wynosił 5.965,81 zł., to w roku bieżącym 29/30 budżet ten wynosi 22.433, 52 zł.. Doliczywszy do tej sumy przewidziane zasiłki z gmin w kwocie 20.800 zł., nie wliczając pomocy od P. Z. U. W. w postaci narzędzi, o którą każda straż i Związek się ubiegają — wydatki na pożarnictwo w pow. Wołyńskim w roku bieżącym preliminowano w sumie 43.233,52 zł.

Związek Okręgowy postanowił w roku bież. założyć 12 nowych straży — przewidując na każdą z sum gminnych i Okręg. po 900 zł. subwencji, prócz zapomóg, przyznanych przez P. Z. U. W. w postaci narzędzi. To też idąc konsekwentnie w myśl opracowanego planu Związek zorganizował nowe straże w 7 miejscowościach: 1) wieś Sudniki, gm. Wołma. 2) w Mikołajewie, gm. Ługomowice. 3) w Pietryłowiczach, gm. Nalibocka. 4) w Tokarzyskach, gm. Juraciszki. 5) w Leźniewiczach, gm. Ługomowice. 6) w Downarach, gm. Bakszty. 7) oraz we wsi Bohdanów, gm. Wiszniew.

Ilościowo stan straży w poszczególnych gminach w obecnej chwili przedstawia się następująco: Gmina Wołożyn — 1 straż, gm. Pierzaje — 1 straż, gm. Iwieniec — 2 straże, gm. Wołma — 2 str., gm. Naboliki — 2 str., gm. Bakszty — 2 str., gm. Ługomowice — 3 str., gm. Wiszniew — 2 str., gm. Zabrzezie — 2 str., gm. Juraciszki — 2 str., gm. Traby — 4 str., Razem w chwili obecnej istnieje na terenie pow. 23 straże ochotnicze, 4 wojskowe i 1 kolejowa. Do

zorganizowania w roku obecnym pozostało jeszcze 5 straży w miejscowościach: wsie Ciabuty i Bobrowicze, gm. Wołyńskiej, wieś Rudnia - Nalibocka, gm. Naliboki, wieś Filipinięta, gm. Zabrzezie, oraz we wsi Grabowo, gm. Bakszty. Straże te będą zorganizowane w czasie najkrótszym; po zorganizowaniu ich ilość straży w roku bież. wyniesie: ochotniczych 28, wojskowych 4 i 1 kolejowa; z początkiem roku 1928 było straży 4.

Związek, mając na uwadze zasadę, że nowozorganizowana straż winna mieć takie poparcie, aby mogła po zorganizowaniu zaopatrzyć się w najniezbędniejsze narzędzia, rokrocznie zakłada umiarkowaną ilość straży, t. j. tylko po 11 — 12, lecz na silniejszych podstawach materialnych.

Po zorganizowaniu przewidzianych straży rozpoczyna się planowe szkolenie tychże, przez urządzanie alarmów, kursów i zawodów. Pierwszy 5-dn. kurs pożarniczy rozpocznie się w Łazdunach (Szkoła Rolnicza), w czasie od dn. 3 do dn. 7 czerwca r. b. następne kursa 5-cio i 8-mio dniowe, oraz 3-ch dniowe przeszkolenia oficerów odbędą się w Wołożynie i Iwieniu. Ogółem w roku bieżącym Związek przeprowadzi: 3-kursy 5-ciodniowe, 1 kurs 8-miodniowy, 2 trzydniowe przeszkolenia dla oficerów, 1 kurs 8 — 12 dn., obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej, 3 Zjazdy rejonowe z ćwiczeniami i zawodami, 1 Zjazd pow. w Wołożynie. Prócz powyższych plan prac Związku przewiduje 3 jednodniowe odprawy dla członków zarządów, ze wszystkich straży, lustracje i alarmy w strażach, odczyty, wykłady, lustracje obiektów kolejowych, reorganizacje i organizacje straży i t. p.

Związek Okręgowy pow. Lidzkiego i Szczuczyńskiego.

W dniu 2 ub. m. odbyło się w Lidzie walne zgromadzenie związku okręgowego pod przewodnictwem p. starosty H. Bogatkowskiego.

Sprawozdanie z działalności zarządu złożył p. starosta Bogatkowski, który podkreślił znaczny rozwój działalności związku w stosunku do lat ubiegłych, zaznaczając jednak, że postępy w tej pracy nie są jeszcze tak szybkie, jakby sobie tego życzyć z uwagi na potrzeby straży należało.

Powiat lidzki pali się w zastraszający sposób; ilość placówek w stosunku do opracowanego planu sieci straży jest jeszcze bardzo niewielka, i dlatego należałoby jaknajwięcej ich zakładać, aby choć częściowo opanować klęskę pożarów.

Sprawozdanie szczegółowe odczytał instruktor okręgowy druh Pasek. Powiat lidzki posiada własnego instruktora dopiero od czerwca 1928 r., gdyż do tego czasu powiat ten miał wspólnego instruktora z powiatem wołyńskim. Od czerwca 1928 do kwietnia r. b. przeprowadzono 4 kursy 5-dniowe, oraz jeden 8-dniowy. Na kursy te uczęszczało 123 słuchaczy z 33 straży, egzamin złożyło 117.

Przeprowadzono 28 lustracji pod stawowych, 39 inspekcji i 11 lustracji obiektów kolejowych, oraz 27 alarmów fałszywych.

Zorganizowano 24 straże pożar. przeważnie we wsiach. W dniu 1VI ub. r. wszystkich straży na terenie powiatu było 54, z tych zaledwie 33 posiadały sikawki.

Zreorganizowano straż pożarną w Skrzybowcach. Wysłano drużynę z Berdówki na marsz, szlakiem Świteziańskim. Drużyna ta zajęła 6-te miejsce. W dn. 13 i 14 października ub. r. odbyły się powiatowe zawody ćwiczebne, na które przybyło 11 straży w sile 240 strażaków. Do zawodów stanęło 7 straży.

W 23-ch strażach urządzono przeszkolenia, w szkole rolniczej w Berdówce przeprowadzono 4-godzinny wykład dla nauczycieli szkół powszechnych.

ZABAWY

na KORZYŚĆ STRAŻY

Zamiast papierowych znaczków lub kwiatków, polecam żetony aluminiowe z emblematami strażackimi do przypinania szpilką.

Wacław ŁUKASIEWICZ
Warszawa, Świętokrzyska 25
Wysyłka natychmiastowa.

W chwili obecnej powiat liczy 70 straży pożarnych, z tych 56 jest już zalegalizowanych. Zaopatrzenie w narzędzia jest bardzo niedostateczne — zaledwie 33 straże posiadają sikawki, 9 strażom przyznał sikawki P. Z. U. W., remizy posiada tylko 14 straży. Do budowy remiz przystąpiły straże w Lipiczance i Lipninkach.

Budżet okręgu na rok 1929-30, zamyka się sumą zł. 10.816. Budżet zawiera m. in. kredyty na urządzenie siedmiu kursów 3-dniowych, jednego ośmiodniowego i trzech 5-dniowych, oraz na zawody powiatowe i udział w zawodach wojewódzkich.

Wybory do Zarządu dały wynik następujący: na członków Zarządu wybrano pp. Starostę Bogatkowskiego, mjr. Januszajtisa, inż. Fabjana, dyr. Jamonta, Gotowieckiego, Łastowskiego i Dworeckiego.

Do komisji rewizyjnej powołano przedstawiciela sejmiku szczuczyńskiego, p. dra Kozubowskiego i p. Salmonowicza.

W uchwalonym programie prac na rok bieżący uwzględniono w szczególności stałe szkolenie straży, ubezpieczenie strażaków w Kasie strażackiej, pręnumerowanie „Przeglądu Pożarniczego” i kompletowanie bibliotekzek i t. p.

Uchwalono również urządzenie propagandowego tygodnia obrony przeciwpożarowej. Impreza ta obejmie ćwiczenia taktyczne straży i alarmy, pogadanki, odczyty, przedstawienia amatorskie i t. p.; do miejscowości nie posiadających straży wyjeżdżać będą straże sąsiednie.

Do współpracy pociągnięte będą władze szkolne i nauczycielstwo.

W cztery dni po walnem zgromadzeniu odbyło się pierwsze posiedzenie nowego Zarządu okręgowego, na którym omawiano sprawy wykonania uchwał walnego zgromadzenia, a w szczególności sprawę tygodnia propagandowego.

Druh nacz. Dworecki zaofiarował wypożyczenie aparatu projekcyjnego, co umożliwi wyświetlenie filmów propagandowych. P. starosta Bogatkowski podkreślił, że w urządzaniu tygodnia najczynniejszy udział powinny wziąć straże, następnie urzędy gminne, nauczycielstwo, policja, oraz pogotowia przeciwpożarowe. P. Starosta zaproponował, aby wysłać pisma do urzędów gmin oraz czynniejszych

osób, by zorganizowały lokalne komitety organizacyjne.

Komitety takie należy w pierwszym rzędzie utworzyć tam, gdzie projektowane jest zorganizowanie straży. Z komitetami temi związek utrzymywać będzie stały kontakt, co ułatwi późniejszą akcję zorganizowania straży w danej miejscowości.

Na wniosek d-ha Dworeckiego postanowiono przeznaczyć 100 zł. na zakup plakatów i komedylek oraz 204 zł. na zakup wzorowych tłumnic i bosaków, które rozesłane będą do wszystkich urzędów gmin. Te zaś ze swej strony sporządzą według otrzymanych wzorów większą ilość tych narzędzi i rozdadzą je jako wzory do wszystkich wsi.

Termin tygodnia oznaczono na dn. 7—14 lipca r. b.

Oprócz spraw, związanych z urzędzeniem tygodnia omówiono, jeszcze sprawę zawodów rejonowych.

Kursy pożarnicze w powiecie Hrubieszowskim.

Staraniem Związku Okręgowego, oraz przy wybitnym współudziale władz administracyjnych na terenie powiatu zostały przeprowadzone dwa kursy pożarnicze ośmiodniowe.

Ze względu na brak odpowiedniego lokalu w Hrubieszowie, z jednej strony, z drugiej zaś w celu propagandy, kursy zostały przeprowadzone nie w Hrubieszowie lecz w m. Dubience i m. Kryłowie.

W m. Dubience dla północnej połaci powiatu kurs wypadł imponująco, otwarcie kursu zaszczylił swą obecnością Druh Prezes Zw. Okr. Starosta Hrubieszowski, Dr. Łach Maciej oraz przedstawiciele władz i społeczeństwa miejscowego. Kursiści w liczbie 27 opanowali dokładnie program ośmiodniowego kursu pożarniczego o czym świadczył egzamin złożony przed komisją egzaminacyjną, w skład której weszli: Druh Prezes Zw. Okr. Dr. Łach Maciej, Pan Urbański Jerzy Instruktor Kół Młodz. Wiejskiej, Druh mł. Instr. Gill Edward z powiatu Zamojskiego, Aleksander Ogrysko, Instruktor Pow. Robót Kominiarskich, pow. Hrubieszowskiego oraz Komendant Kursu mł. Instruktor Białkowski Jan.

Kurs w Kryłowie dla południowej części powiatu liczebnie słabszy, gdyż uczestników było zaledwie 22, lecz jeżeli chodzi o stronę wyszkoleniową, dał wyniki lepsze, gdyż kursисти, lepiej poprzednio przygotowani, łatwiej i szybciej opanowali materiał. Kurs ten został zakończony popisami drużyny, które wypadły nader efektownie; kursисти wykazali znajomość fachową oraz bardzo dobre wyszkolenie.

Na zakończenie kursu przybyli przedstawiciele okolicznych straży. Do Komisji egzaminacyjnej, oprócz wykładowców: prez. O. S. P. w Kryłowie, D-ha Kulikowskiego, nauczyciela miejscowej szkoły powszechnej, p. Aleksandra Ogrysko i kierownika kursu weszli przedstawiciele władz oraz przybyli członkowie Zarządów Straży.

Kurs pożarnictwa w Albertynie.

Staraniem Okręgowego Związku Straży Poż. w Słonimie został przeprowadzony w czasie od 21-go do 26-go b. m. 5-cio dniowy kurs pożarnictwa w Albertynie, pow. Słonimskiego.

Kurs zgromadził 21 słuchaczy. W dniu 26 b. m. o godz. 18-ej rozpoczął się egzamin poprzedzony ćwiczeniami z narzędziami i ćwiczeniami pokazowymi na budynkach.

Rozpoczynając egzamin teoretyczny Przewodniczący Komisji p. Hreczecha zwrócił się w krótkich lecz treściwych słowach do kursistów, dziękując za dołożenie starań i zupełne opanowanie ćwiczeń z narzędziami, jak również zachęcając do dalszej pracy w swych strażach i wyraził nadzieję, że nabyta wiedza na kursie nie pójdzie na marne i że absolwenci dzielić się będą zdobytymi wiadomościami fachowymi w każdej chwili ze swymi współziomkami.

Ze względu na nieregularne uczęszczanie 7 kursistów na wykłady i ćwiczenia Komisja Egzaminacyjna po wspólnym porozumieniu się uchwaliła dopuścić do egzaminu tych 14 kursistów, z których egzamin złożyło: z wynikiem bardzo dobrym 4, dobrym 5, i dostatecznym 4. Jeden egzaminu nie złożył.

Na zakończenie, po przeczytaniu wyników, instr. F. Nurkowski, pożegnał kursistów życzeniem dalszej i owocnej pracy na wdzięcznym polu wspólnego niesienia po-

mocy w walce z jednym z najgroźniejszych naszych wrogów.

Upamiętnienie kursu zakończono wspólną fotografią.

Kurs pożarniczy w Busku.

W dniach od 4 do 11 czerwca 1929 r. został przeprowadzony w Busku 8-mio dniowy kurs pożarniczy dla oficerów straży powiatu Stopnickiego.

Kierownikiem kursu był instruktor Kieleckiego Związku Straży zastępca st. instr. d-h. J. Urbański; wykładowcami byli druhowie: insp. J. Drzewiecki, hon st. instr. Jan Wójcik dr. Fr. Piaseczyński — lekarz straży Buskiej, st. instr. H. Kurzweg prof. Bąkowski, st. instruktor poż. Ig. Urbański, asp. Jan Piaseczyński i por. J. Kowalczyk oficer P. W. i W. F.

W przeddzień zakończenia kursu t. j. w dniu 10-ym zarządzono

alarm kursistów i straży Buskiej, przyczem w ciągu dwóch minut wyjechano z całym taborem. Kursiści wykonali ćwiczenia taktyczne wraz ze Strażą Buską na zabudowaniach miejscowego młyna pod kierunkiem st. instr. poż. Ig. Urbańskiego i komendanta Straży Buskiej druha J. Wójcika.

Na 32-ch słuchaczy egzamin złożyło 30-tu z następującymi wynikami: 7 w stopniu celującym, 7 w stopniu bardzo dobrym, 11 w stopniu dobrym i 5 w stopniu dostatecznym.

W skład Komisji egzaminacyjnej wchodził druhowie: hon. instr. J. Wójcik, dr. Fr. Piaseczyński, por. J. Kowalczyk st. instr. I. Urbański i asp. J. Piaseczyński.

Kurs pożarnictwa w szkole rolniczej w Łazdunach.

W dniach od 3-go do 7-go czerw-

ca r. b. włącznie odbył się 5-cio dniowy kurs pożarnictwa w szkole rolniczej w Łazdunach (pow. Wołżyńskiego), który ukończyło 28 słuchaczy.

Wykładowcami na kursie byli: 1) dr. M. Ejsmont lekarz powiatowy, 2) sierżant F. Gapa instr. P. W. i W. F., 3) instr. poż. St. Wójcik jako komendant kursu.

W dniu 7-ym komisja egzaminacyjna w składzie wykładowców i dyrektora szkoły p. Różyckiego Wacława stwierdziła, że: 1) kurs odbył się według programu, zatwierdzonego przez Główny Związek Straży, 2) że wszyscy kursiści podlegali obowiązkowemu skoszarowaniu i regulaminowi, 3) że z uczęszczających na kurs 28 uczestników, złożyło egzamin z wynikiem celującym — 7-iu, dobrym 5-ciu, z dostatecznym 16-tu słuchaczy.

Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNYCH

ROZWÓJ STRAŻY POŻARNEJ W RADOMSKU.

Zmechanizowanie całego taboru strażackiego.

Jak wiadomo, straże pożarne prowincjonalne zwalczać muszą na drodze swego rozwoju wiele piętrzących się przeszkód. Brak odpowiednich środków finansowych nie pozwala na zaopatrzenie się w odpowiednie tabory i przyrządy techniczne, pozwalające usprawnić działalność tych placówek w walce z pożarami. Nieliczne tylko straże pożarne dzięki usilnym zabiegom zdołały nabyć jakieś takie urządzenia taborów. W lepszej nieco sytuacji w porównaniu z ogółem straży prowincjonalnych, znajduje się straż pożarna w Radomsku (woj. łódzkie). Sprężysty jej zarząd i sztab zapobiegliwie stara się o postawienie tej placówki na odpowiednim poziomie.

Straż radomska (laureatka drugiej nagrody po łódzkiej straży na zawodach w Poznaniu), posiada już w chwili obecnej odpowiedni tabor, złożony z czterech samochodowych wozów wraz z motopompami, nabytych w firmie czeskiej „Hasicske — Zavody — Skoda”, oraz wozu sanitarnego strażackiego. Tabor ten oddaje wiele usług w wypadkach pożaru zarówno w samem Radomsku, ja-

ko też w jego okolicach. Jednym słowem, Straż Ogniowa Ochotnicza w Radomsku, pierwsza ze straży prowincjonalnych zaopatrzyła się całkowicie w tabor samochodowy najnowszej konstrukcji, wyposażony w 1500 metrów parcia-nego węża.

Przed niedawnym czasem część samochodowego taboru otrzymała chrest przy pożarze okolicznej wsi Dobryszyc, odległej od m. Radomska o 9 kilometrów. Żywioł ognia objął liczne budynki gospodarskie. Zdawało się, że cała wioska spłonie. Do akcji ratowniczej pośpieszyła Straż Radomska, która w ciągu 18 minut zdołała przybyć do pożaru i dzięki posiadaniu należytego taboru — ogień zlokalizowała, przez co udało się zmniejszyć straty wyrządzone przez pożar. Pożar zniszczył 20 budynków spaliło się przytem parę koni i krów.

Ks. proboszcz i Urząd Gminy Dobryszyc wystosowali serdeczne podziękowanie dla Straży Poż. w Radomsku za tak wybitną pomoc przy tym pożarze. A tymczasem Sejmik Radomski odrzucił memoriał Straży Pożarnej m. Radomska, nie przyznając ani grosza na inwestycje taboru samochodowego, tym samym śladem poszedł i magistrat.

Sieradz. Zarząd O. S. P. w Sieradzu zorganizował w dn. 9 ub. m. sprzedaż znaczka na zasilenie funduszu, przeznaczonego na automobilizację taboru. Sprzedaż dała wyniki dość pomyślne, gdyż po potrąceniu niewielkich kosztów, czysty dochód wyniósł 428 zł. 87 gr. Suma ta została wpłaconą do Kasy Magistratu na rachunek straży. Łącznie ze sprzedażą odbywał się w alejach koncert orkiestry strażackiej.

Zarząd straży sieradzkiej prosi nas o wyrażenie podziękowania ofiarodawcom, członkom straży, którzy zajmowali się sprzedażą znaczka, oraz wszystkim członkom orkiestry.

Promna. Ochotnicza Straż Pożarna w Promnie (pow. Grójecki) zorganizowana została w r. 1925. Głównym organizatorem straży był obecny jej naczelnik, nauczyciel szkoły powszechnej, druh Ignacy Grzywacz. Początkowo rozwój straży napotykał na przeszkody, gdyż trzeba było przewidywać na każdym kroku niechęć poważnej części ludności. Jednak wyniki pracy garstki ludzi dobrej woli i energja naczelnika, pokonały uprzedzenia. Poważnym argumentem, który przekonał najbardziej zacofanych gospodarzy, był pożar wsi, ugaszony szybko i sprawnie przez młodą straż.

Straży promniańskiej i jej naczelnikowi przesyłamy słowa zachęty do dalszej owocnej pracy.

Wolbrom. Od straży wolbromskiej otrzymaliśmy wiadomość o pożarze w Wolbromskiej fabryce naczyń emalowanych „Ideal”, który wynikł z niewiadomej przyczyny w dniu 14 czerwca r. b. o godz. 2 po poł. Straż wolbromska przybyła do pożaru w ciągu 15 minut w sile 58 ludzi z 2 sikawkami, 4 beczkowozami i wozem rekwizytowym. Oprócz straży miejskiej czynna była przy pożarze również miejscowa straż fabryczna. Akcja ratunkowa trwała, około 2-ch godzin. Nie obeszło się przytem bez nieszczęśliwego wypadku: prądownik, Józef Grabowski, wskutek załamania się dachu, spadł na ziemię i został dość poważnie potłuczony.

Lwów. Dnia 23 ub. m. odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie Ochotniczej Straży Pożarnej „Sokół” we Lwowie, przy liczonym udziale członków czynnych i wspierających, pod przewodnictwem prezesa straży d-ha ppułk. K. Baczyńskiego. Przed przystąpieniem do porządku dziennego uczczono przez powstanie i jednominutowe milczenie pamięć zmarłego członka i chorążego straży, ś. p. d-ha Ludwika Gajewskiego, weterana powstania 1863 - 4 roku.

Sprawozdanie z czynności straży złożył d-ha prezes Baczyński, który stwierdził zanik zainteresowania się członków ćwiczeniami przysposobienia wojskowego, oraz napiętnował niesnaski w łonie organizacji na tle personalnem, które przyczyniły się do osłabienia działalności straży. Sprawozdanie z czynności korpusu złożył zast. naczelnika d-h L. Łoziński. Po dyskusji nad sprawozdaniem kaso-
wem, przedstawionem przez skarbnika, d-ha M. Kuczyńskiego, Walne Zgromadzenie przyjęło do wiadomości wszystkie sprawozdania, wyrażając podziękowanie Wydziałowi i uchwaliło absolutorjum skarbnikowi z przedłożonych rachunków za rok sprawozdawczy.

Wybory uzupełniające do Wydziału dały następujące wyniki: na Naczelnika Korpusu wybrano d-ha St. Maciszewskiego, b. naczelnika straży w Janowie koło Lwowa, na drugiego zastępcę naczelnika — d-ha Wł. Brzozowskiego, na członków wydziału — d-hów: K. Ciećkiewicza, nacz. miejskiej straży pożarnej i Wł. Dobrzańskiego.

Na wniosek p. Róży Brzezowskiej uchwalono przystąpić do zorganizowania oddziału samarytańskiego kobiet.

Ochotnicza Straż Pożarna w Płazie.

Zorganizowana w czerwcu r. u. biegłego Ochotnicza Straż Pożarna w Płazie (woj. Krakowskie) rozwija się pomyślnie, mimo niechętnego stosunku miejscowego społeczeństwa do tej pożytecznej placówki. Dotychczas Straż zdołała nabyć z własnych funduszy 14 kompletów ubrań strażackich. Od P. Z. U. W. otrzymała Straż 24 mtr. węża tłocznego, 4 mtr. węża ssawnego; od Wydziału Powiatowego wóz rekwizytowy, od naczelnictwa XV Okręgu drabinę Szczerbowskię, od gminy — sikawkę, 50 zł. zapomogi. Gmina również przyczyniła się do budowy remizy. Obecnie Straż zamierza założyć orkiestrę.

Drużyna Straży liczy 36-ciu członków czynnych oraz 11-pope-
rających. Przy Straży zorganizowano też oddział przysposobienia wojskowego.

Straż przejawia stale troskę o doskonalenie się do walki z pożarami i pod dowództwem swego naczelnika druha S. Bąby oraz instruktora Straży druha S. Błaszczyka przeprowadza ćwiczenia alarmowe. Ćwiczenia te gromadzą licznych widzów, przez co przyczyniają wśród ludności miejscowej do pogłębienia zainteresowania placówką i przychylności do niej.

Manewry strażackie w Strzyżowicach.

Dnia 30 czerwca odbyły się w Strzyżowicach manewry strażackie, zorganizowane przez Związek Straży Pożarnych Okręgu Lubelskiego.

Na alarm, zarządzony o godz. 6 rano, przybyły z pełnym taborem straże pożarne: z Bychawy, Kiełczewic, Niedrzwicy Kościelnej oraz Strzyżowic (Dwór) w ogólnym zespole 86-ciu strażaków, z 26 końmi, 4 sikawkami 7 beczkami i kompletem innych narzędzi. Komendę nad przybyłymi strażami objął kierownik manewrów podinspektor J. Łuczyński.

Od godz. 7 rano do 10½ rano przerobiono zadania taktyczne akcji ratunkowej kilku budynków

parterowych, budynku dwupiętrowego oraz domniemanego pożaru sterty zboża. Następnie wykonano ćwiczenia alarmowe oddzielne dla każdej straży, przyczem czas zadania był następujący O.S.P. Niedrzwica Kościelna, O. S. P. Kiełczewice i O. S. P. Strzyżowice po 3 min. 55 sek. O. S. P. Bychawa 8 min. 15 sek.

Na zakończenie odbyła się odprawa dowództw straży, na której omówiono szereg aktualnych spraw z dziedziny wyszkolenia straży, poczem p.p. A. i K. Kozłackowscy, właściciele maj. Strzyżowice, podejmowali przybyłych strażaków śniadaniem, za co należy złożyć Im gorące podziękowanie.

Po posiłku straże odjechały do swych siedzib, aby ze zdwojoną czujnością trwać na posterunku służby publicznej.

Wydawnictwa fachowe.

Ukazała się nowa książka p. inż. J. Tuliszkowskiego p. t. „**Pomoc sanitarna dla ludzi i koni**”, jako część czwarta VII tomu obszernego dzieła p. t. „**Obrona przed pożarami**”.

Książeczka ta zawiera pożyteczne wskazówki, jak nieść pomoc ofiarom nieszczęśliwych wypadków, które tak często zdarzają się przy pożarach. Stanowi ona konieczne uzupełnienie biblioteczek strażackich. Kierownicy wyszkolenia straży czerpać z niej mogą materiały do pogadanek dla strażaków, a specjalnie dla oddziałów sanitarnych i samarytańskich, których coraz to więcej powstaje przy strażach pożarnych.

LEKKA ATLETYKA.

Wydawnictwo Polskiego Związku Lekkoatletycznego zawiera: **regulaminy zawodów, wskazówki dla organizatorów zawodów sportowych, przepisy urządzania boisk, bieżni, torów i t. p., oraz tabele do ustalania wyczynów sportowych.**

Cena Zł. 1.50 (z przesyłką Zł. 1.65).

Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego”, Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27.

Wysyłkę uskutecznia się po otrzymaniu należności zgóry, lub za zaliczeniem pocztowem.

Wybuch potajemnie przechowywanej amunicji podczas pożaru w Pszenicznikach.

Ochotnicza Straż Pożarna w Tyśmienicy nadesłała nam ciekawe sprawozdanie z pożaru we wsi Pszeniczniki, odległej od Tyśmienicy o 6 klm. Pożar wybuchł w dn. 14-ym czerwca r. b. o godz. 11-tej. Zaalarmowana telegraficznie Straż Tyśmienicka wyjechała niezwłocznie na ratunek i zastała w ogniu kilka gospodarstw. Natychmiast przystąpiono do akcji ratunkowej, przyczem Straż zajęła stanowisko od strony najbardziej zagrożonej, a równocześnie pod kierunkiem naczelnika straży d-ha D. Chirowskiego i przybyłego wraz ze strażą komendanta posterunku P. P. zorganizowano łańcuch wodny dla obrony sąsiednich budynków. Energiczna akcja Straży przyczyniła się do uchronienia przed pożarem znacznej części wsi.

W czasie pożaru w jednym z płonących budynków nastąpił wybuch, przyczem jeden z ratujących ranniony został nabojem karabinowym. Widocznie przechowywano amunicję.

W sprawozdaniu swem Straż podkreśla nieprzychylnie stanowisko ludności miejscowej, która biernie przyglądała się pożarowi, nie chcąc brać udziału w ratowaniu.

Podobno jakiś akademik, będący członkiem miejscowej organizacji „Łuh” agitował, aby nie ratowano płonących budynków, gdyż „Dyrekcja ubezpieczeń i tak zapłaci”.

Nadmienić przytem należy, że wieś Pszeniczniki nie posiada własnej straży, a zabiegi w kierunku jej utworzenia, czynione przez kierownika szkoły p. Węgierskiego i pisarza gminy p. Burzmińskiego natrafiły na opór członków rady gminnej, należących do organizacji „Łuh”.

Zdawałoby się powinno, że instytucja tak humanitarna, jak straż pożarna, powinna być popierana przez wszystkich obywateli, bez różnicy narodowości i przekonań politycznych. Jednak, niestety, dość często napotykałyśmy dowody braku zrozumienia tej prawdy elementarnej.

Przenoszenie walk politycznych na grunt pracy społecznej w instytucjach dobra publicznego, powoływanych do służenia wszystkim bez różnicy obywatelom kraju, jest

jaskrawym dowodem braku kultury.

Ze straży okolicznych, oprócz straży Tyśmienickiej, przybyła na ratunek straż dworska z Czarnołoziec.

Pożar pochłoniął 8 gospodarstw (19 bundyków). Straty wynoszą około 25.000 zł.

Groźny pożar w Piaszczycach.

Dnia 3 b. m. około godziny 9 wieczór dzwonki alarmowe, a w 15 minut później syrena na Magistracie zaalarmowały Ochotniczą Straż Pożarną w Radomsku, do groźnego pożaru w Piaszczycach gm. Gosławice. Mimo późnego zaalarmowania, ciężkiej piaszczystej drogi no i odległości 9 klm. od Radomska, Straż Radomska przybyła na miejsce w niespełna 30 minut i rozwinęła dwiema motorowemi sikawkami wyteżoną akcję ratowniczą, zmierzającą do przerwania ognia.

Straż zastała w płomieniach 14 zagród.

Oprócz Straży radomskiej w akcji ratowniczej brały udział straże z Kodręba, Smotryczewa, Kietlina, Płoszowa, Piaszyc i inne. W akcji ratowniczej z pośród straży wiejskich wyróżniała się Straż Piaszczycka. Przejęci klęską pożaru gospodarze wsi tak dopotracili głowy, że nie byli w stanie wskazać przybywającym strażom zbiorników wody, co znacznie przedłużało czas przystąpienia do pracy. Było również dużo niechętnych, którzy odmawiali jakiegokolwiek pomocy w walce z ogniem. Mimo wszystko ogień został zlokalizowany, jak się sami gospodarze wyrazili, dzięki sikawkom Straży Radomskiej.

Ogółem spłonęło 35 budynków, straty wynoszą około 100.000 zł.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

W dniu 11-ym czerwca r. b. zmarł po krótkiej a ciężkiej chorobie jeden z najstarszych członków czynnych Och. Straży Poż. we Włodawie (woj. Lubelskie), druh Jan Masiukiewicz — zastępca naczelnika Straży. Pogrzeb odbył się w dniu 13-ym czerwca o godzinie 17-ej, przy udziale całej Straży i jej orkiestry z Zarządem na czele, oraz licznie zebranej publiczności.

Zmarły licząc lat 59, był najstar

szym strażakiem czynnym w Straży Włodawskiej, a do ostatnich prawie chwil życia swego gorliwie wypełniał obowiązki strażaka - ochotnika, świecąc młodszej braci strażackiej przykładem niezmordowanego oddania się, zapału i gorliwości, które w pracy pożar niczej cechują dobrego strażaka - ochotnika. Ś. p. druh Jan Masiukiewicz odznaczony był znakiem za 20-letnią służbę w Straży czynnej. Pomimo wieku stawał też zawsze na głos syreny, jeden z najpierwszych w remizie, aby spieszyc na pomoc dotkniętym klęską pożaru.

W Zmarłym straciła Ochotnicza Straż pożarna we Włodawie najlepszego strażaka, który był wzorem dla innych. Niech mu będzie lekka ziemia ojczysta, która go w dniu 13 czerwca b. r. przykryła na zawsze!

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE najtrwalszej i najtańszej ognioodpornej PAPY DACHOWEJ „GOSPODARZ”

Każdemu, kto poda nam swój adres i nadesłże markę pocztową za 10 groszy, wysyłamy bezpłatnie ilustrowaną broszurę

jak Kryć dachy
FABRYKA PAPY
„GOSPODARZ” **W SIERADZU**

Otrzymaliśmy szereg odznaczeń na wystawach krajowych.

Korzystajcie z broszurki p. t. „ZABAWY I GRY RUCHOWE”.

dla wojska i stowarzyszeń p. w.
Wydawnictwo Centralnej
Wojskowej Szkoły Gimnastyki
i Sportów w Poznaniu.

Zawiera dokładny opis 56
gier, które mogą być urozmaice-
nieniem ćwiczeń w strażach.

Cena Zł. 1 gr. 50 (z przesyłką
Zł. 1.65).

Do nabycia w Administracji
„Przeglądu Pożarniczego” War-
szawa, ul. Krucza 40 m. 27.

Wysyłkę skuteczniejszą się po
otrzymaniu należności zgóry
lub za zaliczeniem pocztowem.

HUMOR i SATYRA

DZIWAK.

Na zjazd wojewódzki przybyła olbrzymia ilość straży pożarnych i nadała mu charakter niezwykle uroczysty.

Po wysłuchaniu mszy polowej na rozległym błoniach za miastem drużyny uformowały pochód i prze defilowały przez miasto, budząc niebywały entuzjazm wśród mieszkańców, którzy wylegli tłumnie na ulicę, by obiermować tłumnie na dziarskie miny druhów strażackich, maszerujących w karnym ordynku niczem wyćwiczone szeregi żołnierskie.

Po obiedzie znów tłumy publiczności wyległy za miasto i zajęły miejsca zaimprovizowanych trybunach.

Tam na olbrzymim terenie, który kiedyś służył za plac dla ćwiczeń wojskowych, przed aeropagiem sędziów i tłumem ciekawych miały się odbyć zawody strażackie, niezmiernie interesujące, ponieważ w grę tu wchodziły specjalnie wyznaczone nagrody dla zwycięskich zespołów.

Prócz tłumów publiczności, których tu ściągnęła ciekawość, w pobliżu trybun były liczne grupy braci strażackiej, które bądź oczekiwały swojej kolejki, bądź też przyglądały się świeceniom konkurencyjnych zespołów.

Tu najwięcej słuchać było krytycznych uwag, opartych na gruntołowej znajomości, publiczność bowiem zachowywała się bezkrytycznie, darząc oklaskami wszystkie ćwiczące drużyny, zwłaszcza że prawie wszystkie, stojące do konkursu, strażę porywały widzów dziarskim wyglądem, doskonałym wyszkoleniem i szybkim wykonywaniem ćwiczeń.

Do jednej z niewielkich grup podeszło kilku druhów i starało się odciągnąć na bok druha Boleka, który, oparty o barjerę, z niezmiernym zaciekawieniem śledził przebieg zapasów konkursowych.

— Bolek! — zawołał któryś z druhów.

— Czego chcecie? — odparł niechętnie zapytany.

— Dugo tak możesz jeszcze?

— Co?

— Przyglądać się tym ćwiczeniom.

— Póki nie przyjdzie kolej na naszą drużynę.

Koledzy parsknęli śmiechem, a jeden z nich rzekł:

— Winszuję... To się tu wysiedzisz. Wasza drużyna ma według kolejności jeden z ostatnich numerów.

— A czyż to moja wina?

— Nikt cię nie wini, ale nie sposób, żebyś tu tkwił kilka godzin.

— Przeszkadza to wam?

— Bynajmniej, tylko druha Juliana prosi, abyśmy wpadli do jego szwagra, to wytniemy tymczasem pulkę preferansa.

— Co???

— Myślisz, że nie zdążymy? Mamy przed sobą przeszło trzy godziny, bo zanim nadejdzie nasza kolej...

— Więc idźcie.

— A ty?

— Ja tu zostanę i nie ruszę się z miejsca.

— Po kiego licha?

— Będę się przyglądał ćwiczeniom.

— Tak cię to zajmuje?

— Owszem, uczę się...

— Uczysz?? A to zabawne! Przecież ćwiczenia naszej drużyny będą z pewnością należały do najlepszych.

— To nic nie szkodzi... Może ujrzę tu lepsze zespoły. A zresztą przez samą grzeczność i solidarność korporacyjną wypada obserwować wysiłek konkurujących z nami druhów.

Ponieważ druha Bolek był nieprzejeđnany, koledzy poszli na preferansa sami, a jeden z nich rzekł:

— Chodźmy, dajcie mu pokój! To znany dziwak.

A „dziwak” w dalszym ciągu obserwował popis drużyn strażackich, z nieustającym zainteresowaniem i miał wrażenie, że spełnił rzetelnie obowiązek.

Boć przecież przyjechał tu na zjazd wojewódzki straży pożarnych, a nie na preferansa.

Aramis.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Z ostatnich nakładów „Domu Książki Polskiej” zasługują na wzmiankę:

Kamil Giżycki — Przez Urjanchaj i Mongolję. Autor był podczas wojny oficerem 5-ej Polskiej Dywizji Syberyjskiej z Nowo - Nikołajewska, a po nieszczęsnej kapitulacji tej dywizji należał do tych nielicznych szczęśliwych wybrańców, losu, którym się udało, wyrzucić z pazurów niewoli bolszewickiej oraz niechybnej śmierci.

Przez piaszki pustyni Gobi, przez Mandżurję, Mongolję i Urjanchaj dotarł polski oficer do Ojczyzny.

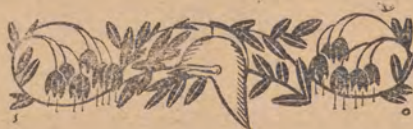
Autor w swej książce opisuje niezwykle przygody, jakie towarzyszyły tej ciężkiej przeprawie, zajmuje więc czytelnika nie tylko ciekawością wydażeń, ale też i obrazami krajów, przez które mu wypadła ta ciernista droga, gdzie w każdym zakątku czyhała śmierć z rąk wroga lub pazurów i kłów dzikiego zwierza.

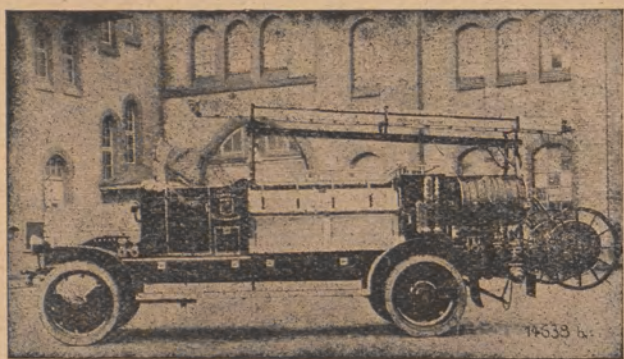
Zaznaczyć należy, iż autor włada pięknym stylem, co przydaje wartości tej zajmującej książce.

Narcyza Żmichowska. — „Biała róża”. Po ciekawym utworze „Czy to powieść” przyszła kolej na „Białą różę” zasłużonej pisarki „Gabrielli”, której powieści w swoim czasie kształciły młode pokolenie, a starszym dodawały duha,

Za obywatelską zasługę do prawdy poczytać należy „Domowi książki polskiej”, że w epoce rozpanoszenia się na rynku księgarskim utworów mało wartościowych, tchnących sensację żmichowskiej, dziś już zapomniane, a posiadające duże walory artystyczne i etyczne.

Wł. J. Sz.





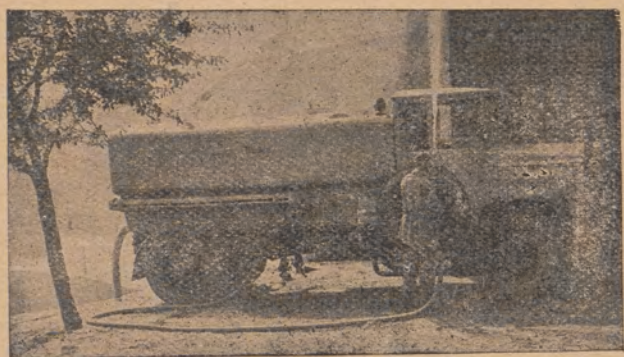
Wozy Rekwizytowe i Skrapiarki

własnego wyrobu

poleca firma

Czesław Miarczyński

Katowice - ul. Marjańska 14/3 — tel. 1288.



Poszukuje się poważnych i fachowych zastępców we wszystkich wojewódzkich siedzibach.

Pierwsza w kraju fabryka sikawek motorowych AUTOREMONT

WARSZAWA, WOLNOŚĆ Nr. 5

TELEFON 141-37

Poleca po cenach bezkonkurencyjnych

Sikawki motorowe marki „L i S”

wydajność 360-380 Lit./min.

Dogodne warunki płatności

Straże pożarne popierajcie przemysł krajowy!

Wobec całkowitego zmotoryzowania taboru Straży Pożarnej w Radomsku (woj. Łódzkie) są

DO SPRZEDANIA

sikawki, beczki, wóz rekwizytowy i t. p. w bardzo dobrym stanie.

NA WARUNKACH DOGODNYCH

Zgłaszać się do **Kancelarii Straży Pożarnej** w godz. urzędowania

ZARZĄD

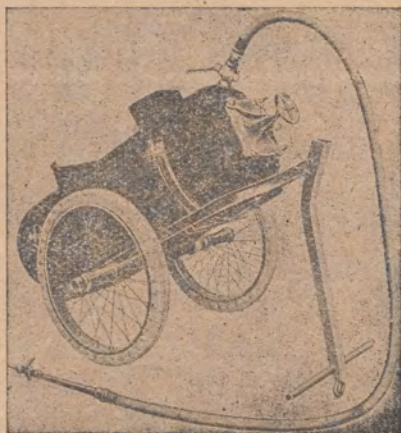
„KNOCK-OUT”

GAŚNICE

PIANOWE I ZE SPECJALNYM PŁYNEM K. O.
ręczne i kołowe

WYRÓB KRAJOWY

Gaśnice do samochodów, samolotów i na wypadek krótkich spieć



MOTOPOMPY

I AUTOPOMPY

W O D N E

I WODNO-PIANOWE

„Polski Knock-Out” WARSZAWA,
TRĘBACKA 13



PODRĘCZNIK
PRZYSPOSOBIENIA
WOJSKOWEGO

CENA Z PRZESYŁKĄ 5 ZŁ.

Do nabycia
w PRZEGŁĄDZIE POŻARNICZYM

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Krucza Nr. 40 m. 27, tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45.
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 24. Półrocznie Zł. 12.50. Kwartalnie Zł. 6.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią p. p.: red. Stanisław Pałowski, prezes Karol Rzepecki, prezes inż. Józef Tuliszkowski, nacz. Gł. Zw. Jan Sztromajer i inż. Stanisław Waligórski.

Rękopisy bez podpisu autora nie są przez Redakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów dozwolony jedynie za zgodą Redakcji oraz z podaniem źródła.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

WYDAWCA: Główny Związek Straży Pożarnych R. P.

Redaktor odpow. i kierownik wydawn. Stanisław Pałowski.

Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3, tel. 44.59.